

List Brunona Schulza do Zenona Waśniewskiego z 7 listopada 1934 roku

Drogi Kolego!

Najmocniej Wasz przepraszam za długie milczenie, którym odpowiedziałem na Wasz piękny i smutny list owiany nastrojem Zaduszek. Skąd ten ton funebryczny¹, skąd to kokietowanie z straszliwie ponętną i smutną Panią grobów? Czy to może podświadoma reminiscencja starego święta natury, święta śmierci i rozpusty, listopadowych bakchanalij na cmentarzach? Czy już i Was się chwytła „taedium vitae”² – wielkie zniechęcenie – bierny opór, chęć sabotażu, wyłamania się z ogólnego kieratu? Wstydzę się Was, mojej płaczliwej niemęskości, recydywy zwątpienia – Wy jesteście o tyle dzielniejsi ode mnie i o tyle bardziej po męsku znosicie Wasz los!

Od miesięcy już nic nie pisałem, nie malowałem – i mam niekiedy uczucie, że już nic porządnego nie napiszę. Wielka mi szkoda zmarnować taki sukces, jaki odniosłem Sklepami, a zmarnuję go, jeśli jeszcze w tym roku nie wydam rzeczy przynajmniej na tym poziomie stojącej. Napisałbym ją, gdybym otrzymał urlop, a tu o urlopie głucho, podanie utonęło w podziemnych trybach Ministerstwa i tracę nadzieję, czy jeszcze wypłynie. Mam zamiar na razie napisać parę artykułów o książkach. Kusi mnie zanalizować Jakubowe historie Manna³ – wspomniała rzecz, na której można zademonstrować przemianę naszego pojęcia rzeczywistości i nowy pogląd na istotę życia.

Ta cudowna jesień (prawdziwa „druga jesień” z traktatu) opada ze mnie niewykorzystana, ledwo zauważona. Tylko wieczorami, kiedy powietrze staje się kolorowe i pełne refleksów i z wszystkich przedmiotów, już zmierzchających, wydzielają się barwne emanacje, astralne ciała, cień za cieniem – lubię patrzeć na jasne niebiosy grynszpanowe, seledynowe, topazowe, jak księga czarodziejska, popstrzone czarnymi znakami, tureckim alfabetem wron i obserwować te ogromne sejmy wronie, zgiełkliwe i jęklliwe, te ich szerokie fantastyczne loty i kołowania, nawracania i nagłe inwazje na niebo, które napęlniają falowaniem swych skrzydeł i migotliwym krakaniem. Czy zauważyliście, że chwilami odleciawszy bardzo daleko, stają się jak tuman pyłu ledwo widoczne i giną zoka, a potem nagle przy nawrocie nastawiwszy się do nas szerokością skrzydeł skrupiają się czarną kaszą, osypują płatkami sadzy i rosną coraz szerzej i coraz gwałtowniej?⁴

Muszę Wam donieść, że Was fałszywie, a raczej przedwcześnie poinformowałem o zakupie losów loterii klas. Otrzymałem w międzyczasie list z kolektury,

który załączam, a z którego dowiecie się, żeśmy w pierwszej klasie wcale nie grali, gdyż numery przez nas zakupione już były sprzedane. Wobec tego za cenę 20 zł przysłała mi kolektura 1 los do drugiej klasy ciągnięcia, gdyż w drugim ciągnięciu podwaja się stawka. Numer losu 164,617. Pięknie, żeście pamiętali punktualnie o odnowieniu stawki. Czy odesłać Wam, czy też zachować do grudniowego i styczniowego ciągnięcia?

Zdaje mi się, żeśmy jednak wskutek tego manewru stracili nie tylko pierwsze ciągnięcie, ale i część kwoty. Takie to są igraszki losu. Czy Was może ten zwrot sprawy zniechęca do dalszej gry?

Co tam słyhać koło Was, Drogi? Czy malujecie? Czy Was ta jesień natchnęła do jakichś nowych sformułowań barwnych? Czy macie tam piękny krajobraz? Czy od Leszczyca macie jakieś wiadomości? Napiszcie mi o sobie obszernie!

Serdecznie Was ściskam i pozdrawiam

Bruno Schulz

7 XI 1934

-
- 1 *funebryczny* (z fr.) – żałobny, cmentarny (przypis J.J.).
 - 2 *taedium vitae* (łac.) – wstręt do życia, znużenie życiem (przypis J.J.).
 - 3 *Jakubowe historie*, właściwie *Józef i jego bracia* (1933–1943), Tomasza Manna były przedmiotem zachwytyń oraz licznych wypowiedzi publikowanych i epistolarnych Schulza. Czy zrealizował zamiar napisania eseju o tym dziele – nie wiadomo. Schulz uważał Manna za największego pisarza naszych czasów. Całą jego twórczość, powstałą przed drugą wojną światową, czytał wielokrotnie w oryginale. Za najdoskonalsze osiągnięcia twórcze Manna – poza *Jakubowymi historiami* – uważał *Buddenbrooków* (1901) i *Czarodziejską górę* (1924).
 - 4 Piękny artystycznie obraz wron kołujących na jesiennym niebie jest zapewne wyimkiem lub zaczątkiem jakiegoś nieznanego utworu literackiego Schulza. Podobnie w liście do Juliana Tuwima znajdujemy obrazy i metafory powtarzające się w prozie artystycznej autora *Sklepow cynamonowych*.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.